Zasmakuj egzotyki – Nepal i Indie

10 kwietnia 2014 roku w Bibliotece Głównej AGH odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Biblioteka Główna zaprasza…". Tym razem – dzięki pani Agnieszce Krupie – odbyliśmy podróż do Nepalu i Indii. Była to relacja z prawie miesięcznego pobytu – od 18 listopada do 13 grudnia 2013 roku – jedenastoosobowej grupy z Krakowa (8 kobiet i 3 mężczyzn). Są to już doświadczeni podróżnicy, od kilkunastu lat poznający Daleki Wschód. Na samym początku pani Agnieszka zdradziła, że już po raz trzeci podróżowała tym szlakiem. Jak przystało na wytrawnych podróżników uczestnicy wyjazdu wybrali się tam w najdogodniejszym czasie, czyli po zakończeniu pory deszczowej, która przypada na okres od końca maja do końca września.

Na samym początku uczestnicy otrzymali dawkę podstawowych informacji geograficznych, historycznych i obyczajowych o obu krajach, a później nastąpiło konfrontowanie wiedzy teoretycznej z rzeczywistością. Przygoda rozpoczęła się od tygodniowego pobytu w Nepalu. Nepal leży w Azji Południowej, w środkowej części Himalajów, graniczy na północy z Chinami i na południu, wschodzie i zachodzie z Indiami. Przewodniki turystyczne wiele razy określały Nepal jako kraj przyjazny turystom i to się zgadza. Jest to wciąż bardzo atrakcyjny kraj do odwiedzenia i to z dwóch powodów – ze względu na kulturę i naturę. Na kulturę Nepalu składa się przede wszystkim religia i związana z nią architektura. Natomiast piękna naturalnego Nepalu chyba nie trzeba szczególnie reklamować. Nepal jest rajem dla miłośników wypraw górskich, ze sławnym szlakiem Annapurna oraz z najwyższym punktem na Ziemi – Mont Everestem (8848 m n.p.m.). Ponad 80 proc. powierzchni kraju pokrywają góry o średniej wysokości około 6000 m n.p.m. Występuje też i aluwialna nizina Terai, wznosząca się zaledwie na wysokość do 200 m n.p.m. Atrakcją jest również dolina rzeki Kali Gandaki, jedna z najgłębszych dolin rzecznych na świecie. Większość rzek płynie z północy na południe i wpada do Gangesu. Nepal jest w większości krajem hinduistycznym, więc ma zastosowanie sporo zasad tej religii. Podaje i je się tylko ręką prawą, potrawy z ryżu je się palcami. Szczególnie miłe są wszelkiego rodzaju powitania. Każda napotkana osoba będzie witać pogodnym „namasate", oznacza to dzień dobry, „pozdrawiam cię i życzę ci wszystkiego dobrego" i wypada, aby i turyści też przyswoili sobie ten ceremoniał. Na życie kraju największy wpływ wywarł buddyzm i hinduizm. Te dwie religie tak bardzo się zmieszały, że czasami trudno było stwierdzić do świątyni jakiego wyznania się wchodzi. W Nepalu na każdym kroku spotyka się stupy, świątynie, miejsca kultu i modlitwy. Jak przyznała pani Agnieszka, niesamowite wrażenie zrobiła na niej stolica – Katmandu. Zarówno zabytki jak i święte miejsca. Świątynia Pasupatinath – najświętsza świątynia Siwy w Nepalu. Hinduistyczne święto Noc Siwy jest największą uroczystością obchodzoną w tej świątyni. Kompleks świątynny leży na brzegu rzeki Bagmati. Wzdłuż brzegów rzeki, koło świątyni, leży Arya Ghat, miejsce używane do kremacji zmarłych. Kapłani ze świątyni pochodzą zawsze z Indii. Kolejnym ważnym omawianym miejscem był Durbar Square – co oznacza „Dwór Szacha", a w Nepalu określa się w ten sposób główny plac miasta, przy którym zlokalizowany jest Pałac Królewski. W Katmandu znajdują się trzy takie place. Jedną z najsłynniejszych budowli jest Pałac 55 Okien. Każde okno ręcznie wykonane z innym ornamentem. Na Plac Królewski można wejść przez bramę, a zaraz za nią leżą dwa wielki kamienne lwy, za którymi znajduje się Lwia Brama. Jej filary przyozdobione są w dwie przerażające rzeźby dwunastoręki Hairawa i osiemnastoręka Bogini Durga. Jak głosi legenda, rzeźbiarze, którzy stworzyli te dzieła, zostali pozbawieni dłoni, aby nigdy już nie mogli stworzyć arcydzieła. Na Placu Królewskim znajdują się 43 świątynie. Jedna z nich to Pałac Kumari, gdzie mieszka nepalska żywa bogini. Słowo kumari w języku nepalskim znaczy „dziewica". Wybierana jest spośród 4-, 5-letnich córek nepalskiego klanu złotników, z którego wywodził się Budda. Ten zwyczaj szczególnie mocno poruszył Prelegentkę.

Agnieszka Krupa

fot. H. Sieński

Dla nas Europejczyków i wyznawców innej filozofii jest to postępowanie niezwykle bezduszne, na kilka lat izolujące te dziewczynki od normalnego życia. Kumari nie pobiera w tym czasie nauki (jako bogini jest wszechwiedząca), nie ma też opieki lekarskiej. Nie opuszcza rezydencji, uczestniczy tylko w kilku najważniejszych religijnych uroczystościach. Obowiązkiem Kumari jest sprawowanie opieki nad królem i jego rodziną.

Przy okazji wyprawy do Nepalu Prelegentka podzieliła się kilkoma praktycznymi radami. W zależności od pory roku i miejsca pobytu należy zaopatrzyć się w odpowiednią odzież. Jeżeli wybieramy się w góry z zamiarem wspinaczki trzeba pamiętać o specjalistycznym sprzęcie. Ważne jest również odpowiednie obuwie – wygodne buty do chodzenia po górach czy, w miesiącach cieplejszych, sandały. Oczywiście nie można zapomnieć o podręcznej apteczce, bo na takiej wyprawie wszystko się może przydać, łącznie z alkoholem. Ten ostatni środek choćby, po to, aby ratować swo-

fot. A. Krupa

ją wytrzymałość psychiczną podczas jazdy tamtejszymi samochodami transportowymi. Pasażerka jedną ręką trzymała drzwi bez klamki, a drugą uczepiona była ramy okiennej, aby nie wypaść. Do tego należy dodać, że o „atrakcyjności" takiej kilkugodzinnej jazdy decydowały jeszcze kręte drogi, widziane przepaści i kierowcy o nieograniczonej odwadze i fantazji. Na koniec poruszyła problem ogromnej i widocznej biedy. Obliczono, że około 75 proc. dzieci chodzi do szkół, a tylko 60 proc. populacji potrafi pisać i czytać.

Kolejny etap wyprawy to Indie. Granicę z Nepalem przekroczyli bez problemów, tylko musieli szukać straży granicznych, aby dokonać wszelkich formalności prawno-finansowych. Zaniechanie tych procedur w powrotnej drodze mogłoby być fatalne w skutkach. Podróż po Indiach rozpoczęli od najstarszego, zamieszkałego miasta na świecie Waranasi. Miasto jest znane na całym świecie jako religijna stolica Hindusów. Położone jest ono nad wodami Gangesu i jest jednym z najświętszych miejsc w Indiach. Pielgrzymi przybywają tutaj, by zanurzyć się, choć raz w życiu, w świętych wodach rzeki. Wielu z nich przybywa, aby tutaj umrzeć, ich ciała zostają spalone, a prochy wsypane do świętej rzeki. Waranasi od ponad 2000 lat pełni rolę centrum nauki i cywilizacji. Kamienne schody – zwane ghat – ciągnące się wzdłuż obu brzegów Gangesu stanowią także główną atrakcję Waranasi dla turystów niebędących hinduistami. W świętym mieście znajduje się ponad 100 ghatów, można z nich oglądać pielgrzymów w kąpieli, świętych pogrążonych w modlitwie, a także osoby sprzedające kwiaty, korzystające z usług masażysty lub fryzjera. Szczególne wrażenie na uczestnikach wyprawy zrobiły wszelkie ceremoniały związane ze śmiercią. Ghat Smashan jest jednym z najstarszych i służy do spopielania zwłok, jednak nie jest często wykorzystywany. Ghat Dzalsajn – służy jako stanowiska kremacyjne. Przylega on do Ghatu Manikarnika, jednego z największych i najstarszych w mieście. Jest to główny ghat kremacyjny, na którym pragnie być spalony każdy wyznawca hinduizmu. Zwłoki owinięte w biały całun wędrują zaułkami Starego Miasta do Gangesu na bambusowych noszach. Przy transporcie pracują domowie, jedna z wielu grup należących do kasty nietykalnych. Przed kremacją zmarłego zanurza się w Gangesie. Hindusi wierzą też, że woda z Gangesu jest w stanie wyleczyć wszystkie choroby świata. Pomimo tego, że do rzeki codziennie spływają hektolitry ścieków, nie wspominając już o prochach, a niekiedy też i ciałach zmarłych, to jej rytualnej, metafizycznej czystości wciąż nikt nie ośmiela się kwestionować. Wszyscy wierzący piją tu świętą wodę, w której zawartość bakterii kałowych przekracza normy Światowej Organizacji Zdrowia o 25 tysięcy razy…! Podobno jednak specyficzne, dotąd niezbadane chemiczne związki znajdujące się w Gangesie powodują, że wszelkie zanieczyszczenia groźne dla ludzkiego życia są neutralizowane. Na zwiedzanie ghatów warto wstać przed świtem i wybrać się na przejażdżkę łódką wzdłuż brzegu. Wtedy zresztą całe miasto wygląda fascynująco, budzi się ono do życia. W świetle poranka widać coraz liczniejszych pielgrzymów schodzących się do ghati, ubranych w różnokolorowe stroje, modlących się, palących kadzidła, rzucających w wodę ryż, składających ofiary z kwiatów, zanurzających się, ale też myjących i piorących ubrania. Liczni pielgrzymi, stojąc po pas w wodzie, co chwila zanurzają się, po czym głośno odmawiają modlitwy, prosząc bogów o ich błogosławieństwo. Najważniejsza w Waranasi jest Złota Świątynia, poświęcona Siwie czczonemu jako władca wszechświata.

Indie to kraj o wielu obliczach. Podróż dała możliwość poznania nie tylko zabytków, ludzi, mnichów i świętych, ale też zobaczenia, na czym polega ta słynna duchowość i kontemplacja, skosztowania kuchni Indii, gdzie każdy region charakteryzuje się nieco odmienną tradycją kulinarną. Jedno jest pewne – w Indiach wegetarianie mogą najeść się do syta! Cechą wspólną kuchni indyjskiej różnych regionów są przyprawy. Używa się ich nie tylko dla polepszenia smaku i aromatu potraw, ale także w celu pobudzenia apetytu i poprawy trawienia. Sprzedawcy na specjalne zamówienie klienta sporządzają wybraną mieszankę przypraw tzw. masalę, która może stanowić ciekawą pamiątkę. Indie to również kraj wspaniałej herbaty, która dla tamtejszej ludności stanowi istotną część życia.

No i oczywiście święte krowy, które w Indiach można spotkać dosłownie wszędzie.

Wystąpieniu pani Agnieszki Krupy cały czas towarzyszyła elektroniczna prezentacja omawianych obiektów i wydarzeń, z dyskretnie brzmiącą muzyką z omawianych rejonów. Prelegentka, na co dzień dbająca o kondycję fizyczną pracowników i studentów AGH, dała się poznać jako erudytka, potrafiąca zafascynować egzotycznym pięknem Nepalu i Indii. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem i prowokowało do dyskusji. Podsumowując swój wyjazd stwierdziła: „Indie można pokochać lub znienawidzić, ja na pewno wrócę do Waranasi". Czego wszyscy obecni na spotkaniu Jej serdecznie życzyli, czekając na kolejne relacje.

Hieronim Sieński
Biblioteka Główna AGH

fot. A. Krupa